

Wprowadzenie

*Być to być wszystkim*¹

Jorge Luis Borges

W eseju *Mur i książki* Jorge Luis Borges opowiada historię pierwszego cesarza Chin, Szy Huang-ti, który – jak głosi tradycja – nakazał zbudować mur otaczający cesarstwo i wydał rozkaz spalenia wszystkich książek w swoim państwie. Historia ta, uderzająca „sama przez się, niezależnie od sugestii, jakie dopuszcza”², w przywołanym tekście stała się punktem wyjścia do namysłu nad możliwym związkiem między obydwoma zdarzeniami. Być może, domyśla się autor, nie miały one ze sobą wiele wspólnego, a fakt, że wiąże je decyzja jednej osoby, był czystym przypadkiem. Może jednak stało się inaczej – wszak losy ludzkości niejednokrotnie dowiodły, iż „palenie książek i wznoszenie fortyfikacji to czyny zwykłe u książąt”³, powtarzające się w dziejach z przygnębiającą regularnością. Wziąwszy to pod uwagę, motywy obydwu decyzji można zinterpretować w podobny sposób: mają one zapewnić spokój poprzez odgrodzenie swoich od obcych, przekreślić pamięć o przeszłości, wymusić rezygnację z marzeń o lepszym świecie.

W eseju Borgesa *Biblioteka Babel* natrafimy na inną pouczającą alegorię. Przedstawia ona wszechświat jako bezkresną bibliotekę – w jej niezliczonych komnatach zgromadzono prawdopodobnie nieskończoną liczbę książek, z których każda istnieje w jednym niepowtarzalnym egzemplarzu. Wszystkie woluminy, ustawione obok siebie na chybił trafił, składają się z rozpisanych na ponad 400 stronach dowolnych kombinacji dwudziestu dwóch liter i trzech znaków przestankowych. Uzasadnione jest więc przypuszczenie, że w całym księgozbiore zawarte zostały wszelkie znaczenia w każdym z możliwych języków. Niektórzy sądzą, że istnieje jakaś mityczna księga ksiąg, „doskonała esencja i kompendium *wszystkich pozostałych*”⁴, która zawiera odpowiedź na najważniejsze pytania o sens świata. Kto wie, może nawet żyje jakiś człowiek, który do

¹ J.L. Borges, *Historia ech pewnego imienia* [w:] tegoż, *Dalsze dociekania*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 241.

² Tenże, *Mur i książki* [w:] tegoż, *Dalsze dociekania...*, s. 11.

³ Tamże, s. 8.

⁴ Tenże, *Biblioteka Babel* [w:] tegoż, *Fikcje*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, S. Zembrzusi, przypisy oprac. A. Sobol-Jurczykowski, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2003, s. 98.

niej dotarł, a jej lektura zapewniła mu boską wszechwiedzę? Równie zasadny zdaje się jednak pogląd przeciwny. Opiera się on na trzeźwej obserwacji, że „na jedną rozsądną linijkę czy słuszną wiadomość przypadają mile bezsensownych kakofonii, słownych gmatwanin i niedorzeczności”⁵, toteż nigdy nie wiadomo, czy w gąszczu przypadkowo (przypadkowo?) zestawionych znaków graficznych kryje się jakieś znaczenie.

Losy ludzi żyjących w bibliotecznym labiryncie układają się w barwny kalejdoskop historii o różnorodnych dominantach – począwszy od gorączkowych poszukiwań aż po bezzadną apatię. Wśród mieszkańców tego świata spotkać więc można niepoprawnych optymistów, święcie wierzących w możliwość odnalezienia „księgi totalnej”⁶, oraz pesymistów, ogarniętych zwątpieniem w skuteczność podobnych wysiłków; można tam natrafić na niestrudzonych poszukiwaczy, podejmujących każde ryzyko dla realizacji własnych wizji (urojeń?), a obok nich na pozbawionych złudzeń samotników, spędzających długie lata w stanie beczynnej rezygnacji; można wreszcie zetknąć się z naiwnymi i dobrodusznymi entuzjastami, ale można stanąć oko w oko z ponurymi, podejrzliwymi i bezwzględными inkwizytorami. Tych wszystkich ludzi łączy jedno: nikt z nich nie dowie się z całkowitą pewnością, czy choćby o milimetr przybliżył się do poszukiwanego skarbu, czy choćby przez moment podążył tropem prawdziwego Sensu. Księga ksiąg zapewne istnieje (istnieje?), być może nawet została już przeczytana, tyle tylko, że nie wiadomo kiedy i przez kogo...

Te dwie opowieści Borgesa dobrze ilustrują odwieczne obsesje ludzkości: wolę mocy i pokusy władzy, żądzę odkrycia Prawdy i rozczarowanie spowodowane jej niedostępnością. Dobrze oddają także sens istnienia filozofii i literatury, które przecież wyrastają z ludzkiej, arcyludzkiej potrzeby stawiania zasadniczych pytań o sens świata i przeznaczenie człowieka. Ekspresją owych pytań bywają abstrakcyjne spekulacje i barwne opowieści, uczone traktaty i rozwichrzone fikcje, precyzyjne rozumowania i wieloznaczne symbole, prawdy i zmyślenia. Wszystkie one są potrzebne człowiekowi jak powietrze: rozbudzają jego nadzieje, mobilizują do niezależności, rodzą poczucie wyzwolenia, uczą wewnętrznej autonomii, rozszerzają horyzonty i znoszą granice, napominają i przestrzegają. Zdarza się jednak, że owoce poszukiwań filozoficznych lub literackich mają gorzki smak, a wtedy ich spożycie odbiera pewność, pozbawia złudzeń, rodzi sceptycyzm poznawczy, staje się źródłem lęku i trwogi...

Chyba w każdym z wymienionych przypadków filozofia i literatura opierają się na doświadczeniu możliwości: ukazują inną rzeczywistość, prezentują nieznaną punkt widzenia, uwiarygodniają odmienne myślenie. Słowem – pozwalają opowiedzieć o światach, które istnieją w sposób jedynie hipotetyczny, wiodąc wątlą, tekstową egzystencję, a mimo to wydają się bardziej prawdziwe niż na-

⁵ Tamże, s. 93.

⁶ Tamże, s. 99.

macalna rzeczywistość. Światy możliwe mają bowiem podwójną moc: urealniamy to, co tylko pomyślane (Borges powie wprost: „wystarczy, żeby jakaś książka była możliwa, aby istniała”⁷), a jednocześnie pozbawiają zwykłą rzeczywistość ontologicznej niepodważalności, biorąc w cudzysłów to, co nas otacza.

Wielość wizji literackich i koncepcji filozoficznych ma swoją cenę. Ich użytkownicy, wytwórcy i odbiorcy, znajdują się w położeniu bohaterów Borgesa: otwiera się przed nimi przestrzeń oddana we władzę wieloznaczności i niepewności. Na tym terytorium sens ciągle umyka: raz jawi się jako „cudowny wyjątek”⁸, nieosiągalny i nieuchwytny, innym razem zdaje się wygodnie spoczywać w każdej wypowiedzi, w każdej księdze. Ta osobliwa przestrzeń przywodzi na myśl pustynne bezdroża, na których zmęczone oczy wędrowców nie potrafią odróżnić oazy od fatamorgany, realnego widoku od urojenia, zwiedzione płoną nadzieją, że „gdzieś wreszcie jest koniec świata”⁹. Jakże łatwo tu o fatalną pomyłkę – a może nią być nie tylko obranie błędnego kierunku marszruty, skutkujące oddaleniem od celu, ale także ucieczka od samego siebie, myślenie i działanie „w bezpiecznej odległości od [...] własnego doświadczenia”¹⁰.

Doprawdy, wielka jest siła słowa „móc”! Uczeni powiedzą, że stanowi ono „wykładnik modalności” – „wyraża dokonaną przez mówiącego ocenę prawdopodobieństwa danej sytuacji”¹¹, dotyczy zatem „przekonań co do sposobu istnienia tego, o czym jest mowa”¹². Wyrażając się bardziej metaforycznie, można by powiedzieć: czasownik ten (oraz wyrazy pochodne) tworzy osobliwą, miękką ramę istnienia, dzięki której pomyślane byty stają się tworamami świadomości człowieka, jawią się jako uchwytny ludzkiemu poznaniu. A zatem – istnieją.

Rozprawy i artykuły, które oddajemy do rąk Czytelników, opisują właśnie ten fascynujący fenomen.

Marek Stanisław

⁷ Tamże.

⁸ Tamże.

⁹ W. Szymborska, *Głosy* [w:] tejże, *Wiersze wybrane*, wybór i układ Autorki, Wyd. a5, Kraków 2000, s. 165.

¹⁰ R.W. Emerson, *Poeta* [w:] tegoż, *Eseje*, t. 2, tłum. O. Dylis, F. Lyra, A. Tretiak, S. Wyrzykowski, posłowie M. Skwara, Wyd. Test, Lublin 1997, s. 6.

¹¹ J.R. Taylor, *Gramatyka kognitywna*, tłum. M. Buchta, Ł. Wiraszka, red. E. Tabakowska, TAIWPN Universitas, Kraków 2007, s. 487.

¹² D. Korwin-Piotrowska, *Poetyka – przewodnik po świecie tekstów*, Wyd. UJ, Kraków 2011, s. 62.